

GAZETA LWOWSKA

WYCHODZI KAŻDEGO POWSZEDNIEGO DNIA POPOŁUDNIU

Ceny prenumeraty:
 W Lwowie bez doręczenia do domu mies. zł. 2.—, kwart. 6—
 z dostawą do domu mies. zł. 2.40, kwart. 7—
 Na prowincji z przesyłką pocztową mies. zł. 2.40, kwart. 7—
 Zagranicą mies. zł. 5.—, kwart. 15—

Numer telefonu
**REDAKCJI
 I ADMINISTRACJI**
221-17.

Konto PKO Lwów
 № 504.044.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
LWÓW, UL. ZIMOROWICZA 15 I. p.

Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.
 Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

**CENA
 NUMERU**

10 gr.

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (0% cm. szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 20, w nadesłanym i w nekrologach gr. 20, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 20, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1.—, tabelaryczne o 50 proc. drożej. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kopie i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, konkursowe prywatne słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 10. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Młodzież akademicka

II.

Ale skoro sprawa opłat akademickich została w taki sposób — dla młodzieży niezwykle korzystny — załatwiona, czas jest najwyższy, aby ta młodzież, oceniwszy obiektywnie stan rzeczy, zorientowała się, że padła ofiarą demagogji, gdy mimoto prowadziła walkę opłatową, opierając się na jakichś nieporozumieniach, tracąc czas i siły ze szkodą dla siebie i społeczeństwa.

Trudno przytem nie stwierdzić, że są w Polsce ludzie, którzy popełniają od szeregu lat w stosunku do młodzieży wielki grzech. Korzystając z faktu, że obóz pomajowy, zaabsorbowany licznymi zadaniami na wszystkich odcinkach życia i koniecznością szybkiego odrabiania zaniedbań z okresu przedmajowego, nie mógł w dostatecznej mierze zająć się sprawami młodzieży, — wcisnęli się oni w jej szereg, czyniąc wśród niej spustoszenie moralne. Użyto starych metod. Rozbudzono wyobraźnię i chwycono młodzież w sieć konspiracji, doprowadzając do aktów gwałtu.

Nie należy się dziwić młodzieży, że poddaje się ona łatwo sugestjom wszelkiego nowinkarstwa ideologicznego. Jeżeli młode pokolenie sięga przytem po najbardziej wartościowe elementy ruchu ideologicznego, to wszystko jest w porządku. Oznacza to bowiem twórczy ferment, będący zarzewiem przyszłej syntezy. Jeżeli natomiast sięga po oznaki zewnętrzne, po frazesy i formy, staje się wówczas czynnikiem inartotrawienia młodych sił społecznych, czynnikiem destrukcji.

Wierzmy, że w tej chwili nastąpił przełom w psychice młodzieży. Ze olbrzymia większością studentów pragnie pracować spokojnie, wypełniając swój elementarny obowiązek dobrego obywatela swej Ojczyzny. Wierzmy w zdrowy instynkt i intuicję naszej młodzieży. Wierzmy w jej poczucie honoru i ambicję narodową. Wiemy, jakie ideały napędzają dusze każdego młodego pokolenia polskiego. Wierzmy w jego romantyzm i zdolność przetwarzania go na rzeczywiście. Nadejść musi czas, że młodzież pozna, iż nastroje waśni wewnętrznych i nienawiści prowadzić muszą nie tam, gdzie każdy Polak chciałby widzieć wielkość swej Ojczyzny, lecz do zaprzeczenia wszelkiej celowości ruchu. Młodzież przeżyła już chyba ten moment chorobliwy i jest dziś gotowa do spełnienia w spokoju normalnej pracy obowiązków świadomego swej szlachetnej roli obywatela społeczności akademickiej.

Wszystko to zakończyć trzeba apelem do społeczeństwa. Biedującej młodzieży akademickiej trzeba przyjść z pomocą. Ta rzecz musi znaleźć zrozumienie u całego społeczeństwa. Ono musi się przejąć gorąco losem głodujących studentów i przyjść tej przyszłej elicie umysłowej, tym przyszłym kierownikom życia państwowego, społecznego i gospodarczego z taką pomocą, na jaką tylko kogokolwiek stać. Przecież od tego nowego inżyniera, od jego pomysłów i idei zależy rozwój przemysłu, od tego lekarza, który dziś się kształci, zależy będzie w przyszłości życie każdego z nas i naszych dzieci. Kwestja materialnego bytu młodzieży akademickiej nie może być dla nas obojętną.

Czynniki rządowe uczyniły wszystko, co w sprawie młodzieży akade-

Nowe komplikacje w Londynie. Rada Ligi Narodów nie przyjęła zaleceń „Białej Księgi”.

Londyn, 21. 3. (PAT.) Rada Ligi odbyła wczoraj prywatne posiedzenie, na którym rozpatrzono zawiadomienie rządu Brytyjskiego, dotyczące postanowień, zredagowanych przez przedstawicieli mocarstw paktu reńskiego, a ujętych w „Białej Księdze”.

Należy podkreślić, że odczyt dokumentu doręczony został członkom Rady Ligi między godz. 14 i 15. Rada zaś zwołana była na godz. 17. Wobec tego członkom Rady pozostało w najlepszym wypadku dwie godziny czasu na rozważenie projektu o tak doniosłych konsekwencjach. Przedstawiając te dokumenty Radzie Ligi sygnatarjusze paktu locarneńskiego najwidoczniej oczekiwali, że członkowie Rady zadowolą się powierzchowną dyskusją i że w poniedziałek będzie już mogło nastąpić przegłosowanie wysuniętych przez mocarstwa locarneńskie rezolucji.

Dyskusja wykazała, że próba narzucenia przez Wielką Brytanię i Francję pozostałym członkom Rady tych decyzji spotka się z wyraźnym sprzeciwem znakomitej większości członków Rady.

Okazało się, że projekt rezolucji zawartych w układzie sygnatarjuszy paktu reńskiego kryje tyle niedomówień i tyle ogólników, że zajęcie stanowiska bez przeprowadzenia szczegółowej dyskusji, wyjaśniającej intencję poszczególnych propozycji, byłoby niemożliwe. Specjalne wątpliwości

wywołała propozycja zwołania nowej konferencji międzynarodowej o zakresie tak szerokim, a równocześnie tak rozmaitym, jak proponują mocarstwa paktu reńskiego. Inne punkty porządku dziennego tej konferencji dotyczą zagadnień, które obchodzą państwa nienależące do Rady Ligi, a nawet nie wchodzące w ogóle w skład Ligi.

Tym wątpliwościom pierwszy dał wyraz min. Beck, który na początku dyskusji zabrał głos i stwierdził, że projekty rezolucji, przedstawione przez sygnatarjuszy paktu reńskiego złożone zostały Radzie Ligi bez przeprowadzenia wstępnej dyskusji w łonie samej Rady, co nie odpowiada procedurze regulaminowej. Zazwyczaj Rada Ligi po wstępnej dyskusji wyznacza sprawozdawcę, a w sprawach ważniejszych nawet specjalny komitet dla opracowania stosownego raportu. Duch procedury wymaga, aby członkami takiego komitetu byli przedstawiciele tych państw, które nie są bezpośrednio zainteresowane w rozpatrywanej sprawie.

Min. Beck oświadczył w zakończeniu, że mając poważne zastrzeżenia zarówno co do procedury, iaka zastosowano, jak i co do strony merytorycznej rezolucji, zastrzega sobie stanowiska imieniem rządu polskiego.

Deklaracja min. Becka poparta została przez szereg mówców.

Dziwne metody.

Specjalne wrażenie wywołała deklaracja delegata Włoch Grandiego, który, mimo że dokument przedstawiony został w imieniu wszystkich czterech mocarstw paktu reńskiego, a więc w tej liczbie i imieniem Włoch, oświadczył, że nie może wypowiedzieć się na temat tej rezolucji, albowiem dokument ten dopiero dziś rozważany będzie przez rząd włoski.

Widząc, jaki obrót przybiera dyskusja, delegat W. Brytanji min. Eden oświadczył, że projekt złożony Radzie nie jest jeszcze projektem formalnej rezolucji, tembardziej, że jedno z mocarstw współproponujących — Włochy, nie zajęło jeszcze stanowiska. Wobec tego Rada zdecydowała, że mocarstwa paktu reńskiego winny wytłumaczyć szczegółowo znaczenie poszczególnych tekstów, co nastąpić może jedynie drogą zastosowania procedury Rady Ligi. Postanowiono

też, że następne posiedzenie Rady które odbędzie się w poniedziałek o godz. 16, przystąpi do szczegółowej dyskusji dla dokładnego rozważenia wszystkich punktów zawartych w projekcie złożonej rezolucji.

Naogół dyskusja odbyta na dzisiejszym prywatnym posiedzeniu Rady ujawniła zdumienie większości członków Rady, że niektóre państwa wciąż jeszcze lekceważą sobie poniekąd szerszą pojętą solidarność międzynarodową. Metoda zastosowana przez sygnatarjuszy paktu reńskiego istotnie przypomina nieco metody paktu czterech, lub inne wypadki, w których wielkie mocarstwa usiłowały narzucić swe decyzje innym członkom Rady. Wypadek obecny jest jeszcze drastyczniejszym przykładem chęci użycia Ligi dla załatwienia własnych interesów wielkich mocarstw.

Czy Niemcy przyjmą zalecenia?

Berlin, 21. 3. (PAT.) W późnych godzinach wieczornych opublikowany został w Berlinie pełny tekst memorandum mocarstw locarneńskich. Wywołał on tu przygnębiające wrażenie. Kategorie ujęcie poszczególnych punktów zaskoczyła opinię niemiecką. Po wiadomościach, nadchodzących z Londynu w ostatnich dniach, liczone

mickiej było dla nich możliwym do uczynienia. Reszty dopełni społeczeństwo. Rzeczą młodzieży będzie dbać o to, by wyższe zakłady naukowe funkcjonowały normalnie.

B. L.

wywołała propozycja zwołania nowej konferencji międzynarodowej o zakresie tak szerokim, a równocześnie tak rozmaitym, jak proponują mocarstwa paktu reńskiego. Inne punkty porządku dziennego tej konferencji dotyczą zagadnień, które obchodzą państwa nienależące do Rady Ligi, a nawet nie wchodzące w ogóle w skład Ligi.

Mimo tych tak mocnych słów i wobec faktu, że dotychczas nie została ogłoszona odpowiedź Niemiec, przypuszczają w tutejszych kołach politycznych i dyplomatycznych, że pomiędzy Londynem i Berlinem toczą się obecnie poufne rokowania celem znalezienia kompromisu.

Powódź zniszczyła 50 miast.

Nowy Jork, 21. 3. (PAT.) W dolinie rzeki Ohio oraz w innych miejscowościach nowej Anglii, powódź przyniosła olbrzymie spustoszenia. Około 50 miast w 6 stanach Nowej Anglii, Maine, New Hampshire, Vermont, Massachusetts, Rhode Island i Connecticut uległo poważnemu zniszczeniu. W 14-tu stanach dotkniętych powodzią zginęło 240 osób, a 300 tysięcy osób jest bez dachu. Straty materialne obliczane są na 400 milj. dolarów. W stanie Pensylwania i w zachodniej części stanu Virginia wybuchła epidemia tyfusu i dyfterytu, z którą prowadzi walkę Czerwony Krzyż. W stanie Maine ogłoszono stan wojenny.

„Daily News” donosi, że kobiety i dzieci w Pittsburgu zbierają zepsute artykuły spożywcze przyniesione przez wodę. Wygłodzona ludność rabuje sklepy spożywcze, wskutek czego dochodzi do starć z policją. W Pittsburgu 300 wyrostków napadło na pociąg towarowy z żywnością. Grupy wygłodzonych dzieci poszukują swych rodziców. W Manchester zginęło 200 zwierząt w ogrodzie zoologicznym.

Albania -- kolonią włoską w Europie.

Rzym, 21. 3. (PAT.) Donoszą z Tirany o podpisaniu nowych układów finansowych i gospodarczych pomiędzy Włochami i Albanją. Układy te zastąpią dawny układ z r. 1931 w sprawie udzielenia Albanji przez Włochy pożyczki w wysokości 100 milionów franków w złocie. Ponadto zawarto porozumienie prowizoryczne, dotyczące wymiany handlowej oraz specjalny układ, mocą którego koleje włoskie otrzymają koncesję na eksploatację nowej strefy handlowej w Albanji.

Prasa włoska z zadowoleniem komentuje powyższą wiadomość, podkreślając pomyślny rozwój stosunków włosko-albańskich oraz przypominając, że Albanja nie wzięła udziału w sankcjach antywłoskich.

Mowa wygłoszona dzisiaj przez

